

KSeF pod ostrzałem. Prof. Modzelewski: „System generuje chaos i podwójne fakturowanie”



Urszula Mirowska-Loskot
8 min czytania

Ostatnia aktualizacja:
01.04.2026 06:53

Opublikowano:
01.04.2026 06:35



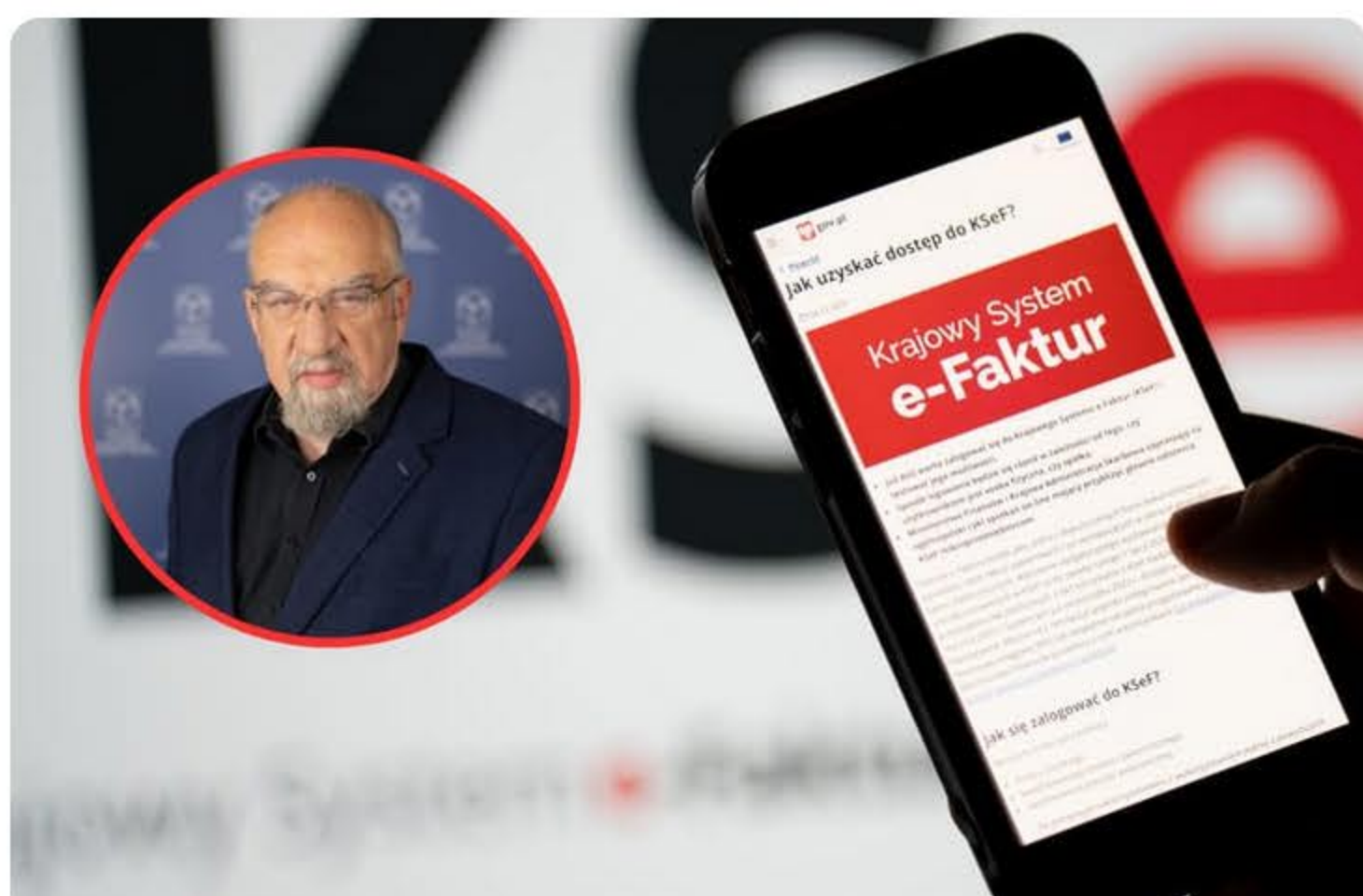
Dotłącz do dyskusji!

4 komentarze

Reklama

TYLKO NA ZERO.PL

1 kwietnia 2026 r. Krajowy System e-Faktur wchodzi w drugi etap – obejmie większość przedsiębiorców. Zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego nowe rozwiązanie zamiast uprościć obrót gospodarczy powoduje chaos, podwójne obowiązki oraz ryzyko spadku wpływów budżetowych. – Nie wiem, skąd wynika tak straszna determinacja, by wdrożyć KSeF. Trzeba się z niego wycofać – podkreśla w rozmowie z Zero.pl.



KSeF. (fot. Longfin Media / Shutterstock)

Urszula Mirowska-Loskot, Zero.pl: W prima aprilis Krajowy System e-Faktur (KSeF) wchodzi w drugą fazę. Obejmie prawie wszystkich przedsiębiorców (poza najmniejszymi). Czy dziś podatników czeka śmiech przez zły?

Prof. Witold Modzelewski, prezes Instytutu Studiów Podatkowych: Jest to dzień rozpoczęcia bezprecedensowej i absurdalnej z istoty operacji – nieznaney dotąd nie tylko w historii naszego systemu podatkowego. Polega ona na tym, że najważniejszy dokument podatkowy i biznesowy, jakim jest faktura VAT, z jakichś zupełnie niezrozumiałych powodów jest faktycznie unicestwiany: z dokumentu materialnego staje się dokumentem wirtualnym, istniejącym tylko na rządowym portalu pod nazwą KSeF. To jakiś absurd. Operacja ta zakończy się porażką. I to nie będzie porażką samego ustawodawcy, ale przede wszystkim naszą – podatników. Faktura VAT obsługuje całą gospodarkę. Jej zawłaszczenie przez władzę spowoduje, że dokument ten przestanie pełnić swoją rolę biznesową, a powstały chaos i destrukcja będą wyjątkowo bolesne i niekorzystne dla obywateli oraz dla dochodów państwa.

Bolesne i niekorzystne?

Destrukcyjność systemu fakturowania doprowadzi do spadku dochodów budżetu państwa oraz do dezorganizacji legalnego obrotu gospodarczego. A to odczujemy wszyscy. Istotną część podatników po prostu będzie sprzedawać bez faktury, bo KSeF nie jest dla nich dostępny.

System jednak działa już od dwóch miesięcy, 1 lutego 2026 r. objął największe podmioty...

I co się okazało? System w pierwszej fazie objął tylko ok. 4 tys. z 3 mln podatników, czyli śladową liczbę podmiotów, a oni nie są w stanie opanować tego pomysłu ani poprawnie go wdrożyć, bo jest to obiektywnie niewykonalne. Pojawilo się podwójne fakturowanie – do KSeF i do kontrahenta. To, co wcześniej robiło się raz, teraz robi się dwa razy. Obok faktury wysyłanej do KSeF wystawia się fakturę papierową lub elektroniczną. W związku z tym wszystko trzeba robić po staremu i bez sensu zajmować się KSeF. Ujawniły się absurdalne błędy w samych przepisach.

Przykład?

Jest ich aż nadto. Sam formularz faktury do niczego się nie nadaje. Nie ma w nim danych, które powinny być obowiązkowo podawane na fakturze. Osoby, które przygotowały ten formularz, nie przeczytały ustaw regulujących ten zakres. Skala zamieszania i chaosu jest ogromna, więc wejście w kolejny etap, obejmujący miliony podmiotów, jest wielkim błędem. Okazuje się, że nawet najwięksi pesymisci byli optymistami, oceniając KSeF pod względem trudności, komplikacji i chaosu, który powstał po wdrożeniu systemu.

Czy da się ten system naprawić?

Zajmuję się tym od pół wieku i mówię wprost: po pierwsze, nie ma możliwości stworzenia uniwersalnego formularza faktury dla wszystkich przedsiębiorców – i dla kwiaciarki, i dla firmy zajmującej się remontami samolotów. Raz ten dokument może być prosty, a innym razem musi wymagać 14 załączników. W latach 90. zeszłego wieku pracowaliśmy nad takim wzorcem i okazało się, że nie jest to możliwe. Szkoda, że o tym zapomnieli twórcy tych przepisów.

Co teraz można zrobić?

Wycofać się z tego. Już tak zrobiono w lipcu 2024 r. Nie wiem, skąd wynika tak straszna determinacja, by wdrożyć KSeF.



KSeF na zakrępie. Małe firmy mówią o kosztach, chaosie i...



KSeF w liczbach: 87 mln faktur już w systemie. II etap od 1...



KSeF nie działa. Przedsiębiorcy nie mogą się zalogować

A może opór przed KSeF wynika z obawy, że firmy będą „na widelcu”? Że trudniej będzie antydatować faktury, łatwiej wytapać „lewe” dokumenty lub puste faktury do wyłudzeń VAT?

Nie łatwiej, tylko trudniej będzie wykryć fakturę sfalszowaną. Do KSeF można wpisać dowolny nonsens. System nie odróżni prawdziwej faktury od fałszywej. Jednocześnie niesie to za sobą niepotrzebną inwigilację obywateli. Władza nie powinna mieć możliwości inwigilowania uczciwych podatników. Niech zajmie się nieuczciwymi. Zapewniams, że w KSeF faktura prawdziwa niczym nie różni się od faktury sfalszowanej. To taka sama treść, tyle tylko że jedna jest prawdziwa, a druga fałszywa. A fałsz trzeba udowodnić. Trzeba więc umieć wycofać się z błędu. Jeszcze jest na to czas. Nie musimy popełniać tego dokumentacyjnego samobójstwa, skoro doświadczenia pierwszych dwóch miesięcy firm są jednoznacznie negatywne.

Ocena nie jest tak jednoznacznie krytyczna. Niektóre firmy jednak chwalą KSeF i twierdzą, że ułatwia im pracę.

To są głównie opinie lobbystów. Nie spotkałem się z opiniami o tym, że KSeF „ułatwia pracę”, mimo że mam na co dzień kontakt z tysiącami podatników VAT. Ocena użytkowników tego systemu jest miażdżąca: czy ktoś może chwalić podwójne fakturowanie każdej transakcji przy użyciu wadliwego formularza?

Bez względu na to, jak oceniamy KSeF, w podatkach często jest tak, że zmiany wprowadzane do systemu stają się kulą u nogi podatników. To, co miało uprościć system, komplikuje go. Ten schemat się powtarza.

Można na siłę wdrożyć dowolny absurd podatkowy. Nie ma prostego systemu podatkowego w Unii Europejskiej, ale złych pomysłów nie da się naprawić. Unia Europejska nie obiecała prostego ani nawet stabilnego systemu – jedynie jego harmonizację, czyli upodobnienie. Ale od kilkunastu lat nakłada się na podatników absurdalną liczbę zbędnych obowiązków. Te nowe obowiązki ubiera się w pseudoideologię, która zamiast ułatwiać – komplikuje, zamiast zwiększać dochody budżetowe – powoduje ich spadek. KSeF jest tego najlepszym przykładem. To obraz naszej rzeczywistości. Władza powinna się tym zainteresować, jeśli zależy jej na wyższych dochodach i niekomplikowaniu życia podatnikom ponad konieczną miarę wynikającą z interesu publicznego. Podatki to istota rządzenia, gdy przynoszą pieniądze. KSeF jest świadomą destrukcją tego systemu.

Jak działa lobbing w Sejmie? Róża Rzeplińska komentuje doniesienia Zero.pl

Powiedział pan, że podatki są po to, by realizować interes publiczny.

Służą tylko temu. Do niczego innego nie są potrzebne.

Czy polski system podatkowy sprzyja realizowaniu polityki państwa, np. wspieraniu przedsiębiorczości?

Działa przeciwnie, czego najlepszym przykładem jest np. KSeF. System podatkowy zniechęca nie tylko do przedsiębiorczości, ale też do inwestowania, bo im wyższe nakłady inwestycyjne prywatnego przedsiębiorcy, tym wyższa kwota składki zdrowotnej. Czy może być większy absurd? Dochód z inwestycji powinien wręcz być zwolniony z podatku.

A czy system podatkowy jest prorodzinny i wspiera wielodzietność?

Nie jest pronatalistyczny, czyli nie wspiera rodziny. Przeżywamy największą katastrofę demograficzną, której nie da się już „odrobić”. Nawet brak jest merytorycznej debaty o tym, jak system podatkowy mógłby wspierać dzietność.

Ale przecież istnieją rozwiązania podatkowe dla rodziców, np. odliczenia rosnące wraz z liczbą dzieci czy ulga dla rodzin 4+.

I co z nich wynika? Nic. Jeśli instrument nie przynosi efektu, trzeba go zmienić. Od kiedy istnieje ulga 4+, sytuacja nie tylko się nie poprawiła, ale jeszcze pogorszyła. Dzietność spada dramatycznie. To oznacza, że instrument jest nieefektywny: „po owocach się poznacie”. Taki środek trzeba uchylić albo zmienić tak, aby mógł osiągnąć swój cel.

A co z mieszkalnictwem? Czy system podatkowy wspiera budowę mieszkań?

W żadnym razie. Rośnie liczba pustostanów, które stały się lokatą kapitału, zamiast służyć zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych. System podatkowy mógłby wspierać budownictwo tak, aby mieszkania były bardziej dostępne. Istnieje wiele rozwiązań podatkowych, które mogłyby w tym pomóc. Ale tematu się nie podejmuje – grzechem jest zaniechanie.



Rekordowy VAT w styczniu. Dlaczego do budżetu wpłynęły...



Raport: nie będzie dodatkowych pieniędzy do budżetu. „Luka VA...



Czarnek uderza w drożyznę. PiS chce zerowego VAT-u na...

Pojawiają się jednak nowe pomysły – np. podatek katastralny lub ograniczenia w uldze mieszkaniowej. Czy to warte rozważenia?

Każdy pomysł jest wart rozważenia pod warunkiem, że projekt poprzedzi merytoryczna dyskusja w gronie niezależnych ekspertów, którzy ocenią go rzetelnie, a nie w ramach politycznej młócki. Nie ma innej metodologii rządzenia. W przeciwnym razie mamy do czynienia z „partyzantką” i destrukcją. Do wprowadzenia zmian potrzebne są wola i wiedza. Najgroźniejsi są ci, którzy nie wiedzą, że nie wiedzą.

To prawda.

Piękna, prawda? Ale to nie moje – to powiedział Bismarck o cesarzu Wilhelmie II. Wracając do tematu: władza musi też umieć przeciwstawić się i być odporna na lobbing. Jeśli ekspertyzy, jak „uszczelnij system podatkowy”, piszą ci, którzy zajmują się ucieczką od opodatkowania, to nie jest to nawet parodia – to grotesk. Tu potrzeba mądrego rządzenia w interesie publicznym. Władza powinna kierować się dobrem obywateli, a nie ulegać lobbystom, którzy działają na naszą szkodę. Błędy w polityce podatkowej pogrzyżyły już niejednego rząd.

Źródło: [Zero.pl](https://www.zero.pl)